

SPÓR O MELCHIZEDECHA (Ambrozjaster – Hieronim)

Końcem IV wieku przyjaciele św. Hieronima przysłali mu z Rzymu do Betlejem niewielką rozprawkę anonimowego autora, poświęconą Melchizedekowi. Wielki egzegeta przeczytał i wpadł w gniew; jak to z reguły czynił, gdy ktoś ośmielił się w sprawach Biblii mieć odmienne zdanie niż on. Stanowisko zaś Ambrozjastera, bo o niego tu chodzi, było szokujące, uznał bowiem Melchizedeka za Ducha Świętego. Hieronim prze-głębnie uważnie wypowiedzi na ten temat wybitniejszych znawców Pisma św. i w liście przesłanym na Zachód sprecyzował, co myśli o wywodach Ambrozjastera. Sam nie miał najmniejszych wątpliwości co do tego, że Melchizedek był tylko człowiekiem.

Celem niniejszego studium jest przedstawienie argumentacji, jaką posłużyli się zarówno Ambrozjaster, jak i Hieronim oraz próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, co zdecydowało o tym, że tak wielcy egzegeci – obaj należą do najwybitniejszych egzegetów w historii teologii – w tej samej kwestii zajęli tak diametralnie różne stanowiska.

Prezentowane tu dwa teksty, a mianowicie 109 kwestia, z "Quaestiones Veteris et Novi Testamenti" Ambrozjastera i 73 list św. Hieronima, to tylko mały wycinek bogatej literatury patrystycznej, dotyczącej tajemniczego króla Salem. Na jego temat zabierało głos wielu pisarzy starochrześcijańskich, pojawiła się nawet sekta melchizedecjan, o której między innymi wspomina Epifaniusz z Salaminy. Jedno nie ulega wątpliwości: Melchizedek, zwłaszcza na przełomie IV i V w., był postacią bardzo kontrowersyjną. Najlepsze studia patrystyczne na ten temat pochodzą z lat dwudziestych, a ich autorami są: G. Bardy¹,

1 G. Bardy, Melchisédech dans la tradition patristique, "Revue biblique" 35/1926/ 496-509, 36/1927/ 25-45.

G. Wuttke², H. Stork³. Z nowszych na uwagę zasługuje artykuł M. Simona⁴. Studia te zmierzają do możliwie precyzyjnego ustalenia nauki starożytnych pisarzy odnośnie Melchizedeka. Innymi słowy interesuje ich pytanie, co Ojcowie Kościoła powiedzieli o Melchizedeku, zostawiając na boku kwestię, dlaczego powiedzieli tak, a nie inaczej. Tymczasem, z punktu widzenia studiów nad rozwojem teologii, to drugie pytanie jest równie ważne jak pierwsze i dopiero znalezienie na nie odpowiedzi pozwala właściwie ocenić reprezentowaną przez danego autora naukę. Niniejsze studium zmierza w tym drugim kierunku.

I. ARGUMENTACJA AMBROZJASTRA

Stanowisko Ambrozjastra zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że jest niezwykle oryginalne i dziś przez żadnego z egzegetów nie podtrzymywane, lecz również dlatego, że jest przedstawione w jednej z najobszerniejszych i najciekawszych rozpraw na temat Melchizedeka, jaką przekazali nam Ojcowie Zachodni. G. Bardy uznał ją za swego rodzaju arcydzieło argumentacji i w określeniu tym nie ma przesady.

Sama rozprawka jest przerywana długimi dygresjami i z tej racji mało przejrzysta. Zasadniczo jednak argumenty przytoczone przez Ambrozjastra dadzą się ułożyć w dwie grupy. W pierwszej z nich autor gromadzi dowody przemawiające za tym, że Melchizedek nie mógł być człowiekiem, w drugiej dowodzi, że był Duchem Świętym.

1. Melchizedek nie był człowiekiem

Autor wychodzi od tekstu listu do Hebrajczyków: "Nie ulega wątpliwości, iż to, co mniejsze, otrzymuje błogosławieństwo od tego,

-
- 2 G. Wuttke, Melchisedech der Priesterkönig von Salem /Beiheft zur Zeitschrift für neutestamentliche Wissenschaft 5/, Giessen 1927.
 - 3 H. Stork, Die sogenannten Melchisedekianer. Historische Studien zum Hebräerbrief, Leipzig 1928.
 - 4 M. Simon, Melchisedech dans la polémique entre Juifs et Chrétiens et dans la légende. Recherches d'histoire Judéo-Chrétienne, Paris 1962, 101-126.

co większe" /7, 7/ i wyciąga z niego wniosek, że skoro Melchizedek udzielił błogosławieństwa Abrahamowi, to jest większy od niego⁵. W tym kontekście autor stawia pytanie czy ktokolwiek z ludzi może się w ogóle równać z Abrahamem, nie mówiąc już o tym, by go przewyższać. Odpowiedź Ambrozjastra jest jednoznaczna. Takiego człowieka nie ma i być nie może. Abraham bowiem swą doskonałością przewyższa wszystkich. Autor w długim fragmencie wysławia wielkość posłuszeństwa, wiary i miłości, jaką okazał Abraham w swym życiu. Kończy zaś swe wywody zestawiając Ojca wierzących z mężami bożymi tej miary, co Mojżesz, Jonasz i Hiob, wskazując równocześnie na momenty słabości tych ostatnich i na nieskalaną postawę Ojca Izaaka⁶.

W tej sytuacji Ambrozjaster nie widzi żadnych podstaw do tego, by Melchizedek, będąc człowiekiem, mógł być większym od Abrahama. Skoro jednak Pismo św. mówi wyraźnie, że większy błogosławi mniejszego, zatem Melchizedek przewyższa Abrahama nie zasługami, lecz doskonałością swej natury⁷.

Melchizedek - zdaniem Ambrozjastra - nie mógł być człowiekiem również dlatego, że wówczas wybór Abrahama na ojca ludzi wierzących straciłby zupełnie sens. Jeśli bowiem na ziemi żył kapłan prawdziwego Boga, to bez wątpienia musiał istnieć lud, który gromadził się wokół niego, skąd wniosek, że przed Abrahamem lub w jego czasach żył naród, który służył Bogu Najwyższemu. A więc na jakiej podstawie - pyta autor - Abraham został nazwany "ojcem wiary"? Jeśli Melchizedek był tym, który na ziemi uczył bojaźni jedynego Boga, to Abraham powinien przyłączyć się do niego - jaki zatem byłby sens wyboru Abrahama? Więcej, skoro Pismo św. mówi jasno, że "Bóg był znany tylko w Judzie", to na jakiej podstawie uważa się, iż istniał jakiś lud znający Boga, zgromadzony wokół Melchizedeka?⁸

Melchizedek nie mógł być człowiekiem i z tej racji, że jest

5 Quaestiones Veteris et Novi Testamenti 109, 1-2, CSEL 50, 257-258.

6 Tamże, 109, 4-7, CSEL 50, 258-260.

7 Tamże, 109, 8, CSEL 50, 261.

8 Tamże, 109, 19, CSEL 50, 266-267.

nazwany "królem sprawiedliwości i pokoju". Tymczasem żaden człowiek nie może władać ani sprawiedliwością, ani pokojem⁹. Był "bez ojca, bez matki i bez rodowodu, nie miał ani początku dni, ani końca życia" /Hbr 7, 3/, czego również nie można powiedzieć o żadnym z ludzi¹⁰. Ostatni argument, jaki Ambrożyjaster przytacza za tym, że Melchizedek nie był człowiekiem, to słowa psalmu /109, 4/ odnoszące się do Chrystusa: "Ty jesteś kapłanem według obrządku Melchizedeka". Autor uważa, że nie wypada, by Chrystus jako Syn Boga wzorował się na człowieku¹¹.

Tak przedstawia się pierwsza grupa argumentów, przytoczonych przez Ambrożyjastę. W drugiej dowodzi boskiej godności Melchizedeka.

2. Melchizedek to Duch Święty

Pismo św. powiada, że Melchizedek był "królem sprawiedliwości i pokoju" /Hbr 7, 2/. Zdaniem Ambrożyjastę sprawiedliwością może władać jedynie ten, kto posiada jej naturę. Melchizedek zatem jako król sprawiedliwości musiał posiadać sprawiedliwość z natury¹². Drugi tytuł Melchizedeka to "kapłan Boga Najwyższego" /Rdz 14, 18 i Hbr 7, 1/, który błogosławi Abrahama i objawia mu przyszłą tajemnicę wcielenia i męki Pana. Dokonał tego, zdaniem autora, podając mu eucharystię, ciało i krew Pana, aby w ojcu była zapowiedziana prawda, która zostanie zrealizowana w synach¹³.

"Podobny Synowi Bożemu trwa jako kapłan na wieki" /Hbr 7, 3/ - oto słowa listu do Hebrajczyków, które według Ambrożyjastę rozstrzygają o godności Melchizedeka. Autor ostrzega: "Zobacz, o kim chcesz źle myśleć i jeśli się jego nie boisz, bój się Chrystusa, do którego autorytet Pisma go upodabnia". Podobieństwo zaś może być tylko jedno, tj. podobieństwo natury. Nie można być bowiem podobnym do Syna Bożego, jeśli się nie posiada Jego natury. Po tym stwierdzeniu Ambrożyjaster stawia pytanie: "I cóż w tym niewiarygodnego, że Melchizedek

9 Tamże, 109, 11-13, CSEL 50, 262-264.

10 Tamże, 109, 14, CSEL 50, 264.

11 Tamże, 109, 20, CSEL 50, 267-268.

12 Tamże, 109, 13, CSEL 50, 264-265.

13 Tamże, 109, 20, CSEL 50, 267.

objawił się jako człowiek, skoro uzna się go za Trzecią Osobę?"¹⁴.

Autor w oparciu o słowa Psalmu 109 uważa, że tak Chrystus jak i Melchizedek są kapłanami na wieki, zaznacza jednak, że Melchizedek /tzn. Duch Święty/ nie jest najwyższym kapłanem, lecz kapłanem Boga Najwyższego. Pierwszym kapłanem jest Chrystus, drugim Melchizedek. Chociaż bowiem jedna jest substancja Chrystusa i Ducha Świętego, musi być jednak zachowana kolejność¹⁵.

II. ARGUMENTACJA ŚW. HIERONIMA

Zanim Hieronim chwycił za pióro, by w liście do przyjaciół z Zachodu dać odpowiedź na pytania dotyczące Melchizedeka, przeprowadził dość skrupulatne badania, co na ten temat powiedzieli znawcy Biblii. W pierwszym rzędzie sięgnął do Orygenesa i przekonał się, że twórca Heksapli uważał Melchizedeka za anioła i że przytacza podobne argumenty, co Ambrożyjster. Poglądy Orygenesa w czasach Hieronima podtrzymywał jeszcze wielki mistrz szkoły aleksandryjskiej Didym Ślepy. Wszyscy inni natomiast znani teologowie, a więc Hipolit, Ireneusz, Euzebiusz z Cezarei, Euzebiusz z Emessy, Apolinary i Eustacjusz widzieli w Melchizedeku człowieka, Chananejczyka, króla Jerozolimy, która wcześniej nazywała się Salem¹⁶.

Hieronim podziela zdanie przytaczającej większości egzegetów z tym jednak, że wbrew nim i wbrew Józefowi Flawiuszowi uważa, że Salem, w którym Melchizedek był królem, to nie dzisiejsza Jerozolima, lecz miasto leżące obok Scytopolis, które jeszcze w IV wieku nosiło tę samą nazwę i w którym można było oglądać ruiny pałacu Melchizedeka. Ta interpretacja lepiej harmonizuje z opowiadaniem biblijnym, ponieważ nie Jerozolima, lecz Salem leżało na drodze, którą Abraham wracał po zwycięstwie nad wrogami¹⁷. Ustalenie miejsca panowania

14 Tamże.

15 Tamże, 109, 21, CSEL 50, 268.

16 Epistula 73, 2, CSEL 55, 14-15, tłum. J. Czuj /Św. Hieronim, Listy, II, Warszawa 1953/, 138-139.

17 Epistula 73, 7-8, CSEL 55, 20-21, Czuj 143.

Melchizedeka ma dla Hieronima w dyskusji z Ambrozjastrem znaczenie rozstrzygające. Jeśli bowiem był królem miasta, to był tylko człowiekiem¹⁸.

Po zapoznaniu się z opiniami Ojców Kościoła Hieronim sięga do tradycji żydowskiej. Według niej Melchizedek był albo synem Noego, Semem, albo pierworodnym z pokolenia Noego. Ponieważ według pierwszej interpretacji Melchizedek w czasach Abrahama musiałby liczyć blisko 400 lat, Hieronimowi lepiej odpowiada druga interpretacja¹⁹.

Jedynym punktem, w którym Hieronim podejmuje dyskusję z Ambrozjastrem, jest interpretacja słów: "sine matre, sine patre", którymi - jego zdaniem - autor listu do Hebrajczyków posłużył się, celem przeciwstawienia kapłaństwa Aaronowego kapłaństwu Chrystusa. Kapłaństwo starotestamentalne miało na ziemi swój początek i koniec, natomiast kapłaństwo Chrystusowe jest wieczne /bez początku i bez końca/²⁰. Hieronim podkreśla, że Melchizedek był kapłanem Chrystusowym, ale w znaczeniu typicznym i na tym typycznym sensie koncentruje cały swój wykład.

Przyjmując typiczną interpretację tekstów o Melchizedeku Hieronim łatwo rozprawia się z wywodami Ambrozjastra. "Zaiste głupią jest rzeczą, że niektórzy to, co zostało powiedziane w figurze /.../, odnoszą do wyższego sensu, aby usunąć prawdę historyczną i mówić, że nie był królem, lecz aniołem, przedstawionym pod postacią człowieka"²¹. Kończąc zaś swoje wywody nie oparł się pokusie złośliwego ukłucia Ambrozjastra, ostrzegając swego adresata: "Z pewnością nie przyjmiesz zdania twego tłumacza duchowego, który niedoświadczony w mowie i umiejętności z tak wielką wyniosłością i powagą ogłosił Melchizedeka Duchem Świętym, aby na sobie wykazać prawdziwość greckiego powiedzenia: "Nieuctwo rodzi pewność siebie, nauka rodzi bojaźń"²².

18 Epistula 73, 9, CSEL 55, 21, Czuj 143-144.

19 Epistula 73, 6 i 9, CSEL 55, 20 i 22, Czuj 142 i 144.

20 Epistula 73, 4, CSEL 55, 16-17, Czuj 140.

21 Epistula 73, 9, CSEL 55, 21, Czuj 143-144.

22 Epistula 73, 10, CSEL 55, 22, Czuj 144.

II. ŹRÓDŁA ROZBIEŻNOŚCI W INTERPRETACJI TEKSTÓW

Zestawienie wypowiedzi na temat Melchizedeka dwu wybitnych egzegetów chrześcijańskich IV w. zmusza do głębszej refleksji. Te same teksty biblijne zostały przez nich zinterpretowane tak różnie, że jeden dochodzi do wniosku, że Melchizedek jest Duchem Świętym, a drugi, że jest zwykłym człowiekiem. Jak do tego doszło? Na pewno nie jest to sprawa tylko metody interpretacji. Tak Hieronim, jak i Ambrozjaster posługiwali się metodą egzegezy literalnej. Ambrozjaster nawet z wielką pasją jej bronił. Jeden i drugi doskonale znał metodę typicznej interpretacji Biblii, z tym że Hieronim sięga do niej o wiele częściej, Ambrozjaster zaś rzadziej i ostrożniej. Ambrozjaster, jakkolwiek pozostaje pod wpływem teologów aleksandryjskich, co Hieronim wyraźnie podkreśla, mocno trzyma się słów Pisma św. uważając, by nie podstawić im interpretacji alegorycznej. Wszystko zatem wskazuje na to, że wynik egzegezy uzależniony jest w tym wypadku od dwu innych czynników.

Pierwszym z nich jest sposób podejścia do Pisma św. Ambrozjaster szukał odpowiedzi na pytanie, kim był Melchizedek, przede wszystkim w liście do Hebrajczyków i przy pomocy zaczerpniętych tam wiadomości wyjaśnia scenę z Księgi Rodzaju. Hieronim natomiast szukał odpowiedzi na to pytanie przede wszystkim w Księdze Rodzaju i w tradycji żydowskiej. Ambrozjaster traktował Pismo św. jako dzieło Ducha Świętego, nie biorąc dostatecznie pod uwagę jego ludzkiego autorstwa oraz związanych z tym wszystkich uwarunkowań historycznych, literackich i redakcyjnych. Hieronim natomiast, uznając natchnienie tekstu biblijnego, w swej egzegezie akcentował autorstwo człowieka, osadzając mocno opis biblijny w kontekście historycznym. To różne podejście do tekstu biblijnego było niewątpliwie jednym z ważnych czynników decydujących o wynikach poszczególnych fragmentów Pisma św. Nie jest to jednak czynnik jedyny. Obok niego należy wymienić drugi, równie istotny, a może nawet ważniejszy. Jest nim teologiczna koncepcja historii zbawienia, jaką posiadał dany egzegeta.

Im bardziej syntetycznie patrzy na całość Biblii, tym mocniejsze znamię wyciska ta wizja całości na interpretacji konkretnego tekstu. Szczegóły są bowiem elementami całości obrazu i dostrzeżenie ich sensu jest uzależnione od zrozumienia całości kompozycji.

O uznaniu przez Ambrozjastra Melchizedeka za Ducha Świętego zdecydowało niezwykle ważne miejsce, jakie w historii zbawienia przyznał on Abrahamowi - ojcu wszystkich wierzących. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że cały wykład na temat Melchizedeka został przeprowadzony przez autora nie tyle celem ukazania wielkości kapłana Boga Najwyższego, ile wielkości Abrahama, który - jako jedyny w Starym Testamencie - miał szczęście otrzymać błogosławieństwo od samego Ducha Świętego.

Hieronim nie dysponował żadną przemyślaną i dopracowaną teologiczną koncepcją dziejów zbawienia. Jego interesował jedynie ten fragment tekstu biblijnego, który w danej chwili komentował. Nie był on umysłem syntetycznym, nie troszczył się o harmonizowanie danych, dostarczanych przez Biblię, stąd nie podjął dyskusji z teologicznymi argumentami Ambrozjastra, które świadczą o niezwykle wnikliwym i syntetycznym podejściu do historii zbawienia.

Przy odczytywaniu egzegetycznych dzieł Ojców Kościoła trzeba pamiętać o tych dwu istotnych czynnikach, które decydowały o ich wypowiedziach. Podchodzili oni do tekstu Biblii z głęboką wiarą w jego Boże pochodzenie, często nie uwzględniając w tej mierze, co egzegeci dzisiejsi, autorstwa ludzkiego i wynikających z tego wszystkich konsekwencji. Ponadto wielcy Ojcowie Kościoła, zabierając się do komentowania tekstów biblijnych, z reguły mieli ukształtowaną własną wizję historii zbawienia, dość często daleko odbiegającą od przyjętej przez nas. Tak było z Ireneuszem, Hipolitem, Orygenesem, Atanazym, Hilarym, Euzebiuszem z Cezarei, Grzegorzem z Nyssy, Cyrylem Aleksandryjskim, Augustynem czy Leonem Wielkim. Rozbieżności między nimi w szczegółach niekiedy są bardzo duże, jak to ma miejsce w przedstawionym przez nas spojrzeniu Ambrozjastra i Hieronima na Melchizedeka. W sumie jednak te interpretacje tylko pozornie się wykluczają. W rzeczywistości się uzupełniają, przybliżając czytelnikowi coś z tajemnicy, ukrytej w tekstach natchnionych.

Egzegeci starożytnego Kościoła zdawali sobie sprawę z tego, że wnikając w tekst Pisma św. dotykają tajemnicy. Sam Hieronim, który traktuje Melchizedeka jako człowieka i niby wszystko dla niego jest jasne, powołując się na słowa autora listu do Hebrajczyków: "Mielibyśmy wiele o tym do powiedzenia, ale niełatwo wyjaśnić" /5, 11/, wyznaje: "Jeśli w obliczu tajemnicy zdumienie ogarnia nawet św. Pawła /.../, to o ileż bardziej my, nędzne robaki, powinniśmy wyznać,

że jedyną naszą wiedzą jest świadomość, że nic nie wiemy i ukazywać wspaniały dom, jakby przez maleńki otwór"²³.

Ks. Edward Staniek - Kraków

DISCUSSION SUR MELCHISÉDECH
/Ambrosiaster, - Jérôme/
/Résumé/

Pourquoi Ambrosiaster voit-il en Melchisédech le Saint Esprit et Jérôme y voit-il l'homme? Ambrosiaster ne prend pas en considération l'histoire de formation du texte biblique, cependant Jérôme s'appuie fortement sur l'exégèse historique. Ambrosiaster interprète des textes bibliques en les adaptant à sa conception de l'histoire du salut. Jérôme ne s'intéresse pas à la synthèse des vérités révélées et ne s'efforce pas de les composer harmonieusement comme un tout.

23 Epistula 73, 4, CSEL 55, 17, Czuj 140-141.